

**Sąd Okręgowy w Gdańsku**

**za pośrednictwem**

**Sądu Rejonowego w Gdyni**

sygn. akt: II K 939/15

**Oskarżyciel prywatny:**

Katarzyna Śliwa Łobacz

ul. Grodziska 13, 96-321 Żabia Wola

reprezentowana przez adw. Michała Gostkowskiego

Kancelaria Adwokacka w Gdyni

ul. Świętojańska 59/4, 81-391 Gdynia

**Oskarżeni:**

1. Agnieszka Lechowicz

ul. 11-go Listopada, 28-300 Jędrzejów

2. Jolanta Racka

ul. Kurpiowska 4/16, 44-335, Jastrzębie Zdrój

3. Tadeusz Wypych

ul. Garncarska 37A, 04-886 Warszawa

**Apelacja oskarżonej Agnieszki Lechowicz od wyroku Sądu Rejonowego w Gdyni**

**z dnia 15.07.2016 r. (doręczony dnia 24.08.2016 r.), sygn. akt II K 939/15**

**I.** Zaskarżam powyższy wyrok w całości.

**II.** Wyrokowi zarzucam:

1. naruszenie art. 7 k.p.k. poprzez błędną ocenę dowodu w postaci treści wystąpienia oskarżonych z dnia 26.01.2015 r. o tytule „Uwaga na oszusta!”, której sąd I instancji dokonał wyłącznie w oparciu o opinię wyrażoną przez oskarżycielkę prywatną, pomijając decydujące

tutaj treść wystąpienia i jego kompozycję oraz stanowisko zaprezentowane w wyjaśnieniach oskarżonego Tadeusza Wypycha (odnośnie treści i zamiaru rozesłania wystąpienia);

2. błąd w ustaleniach faktycznych, polegający na przyjęciu, że zarzut uczyniony pod adresem oskarżycielki prywatnej w wystąpieniu oskarżonych z dnia 26.01.2015 r. jest nieprawdziwy;

3. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 4 k.p.k., które przejawilo się w oddaleniu wszystkich wniosków dowodowych o przesłuchanie świadków obrony: Krzysztofa Giemzy, Katarzyny Pokrzywy, Dawida Karasia, Beaty Krupianik, Rafała Gawła, Konrada Kuźmińskiego, Joanny Kleszcz, Iwony Lewińskiej i Marty Lichnerowicz (k. 231).

Nadto wskazuję na dalsze uchybienia sądu I instancji, z których każde z osobna mogło bezpośrednio nie wywierać wpływu na treść orzeczenia kończącego postępowanie, jednak jako suma uchybień wskazują na potrzebę ponownego przeprowadzenia procesu, tym razem w sposób poprawny:

4. naruszenie prawa do obrony oskarżonej Jolanty Rackiej, poprzez brak prawidłowego doręczania jej pism procesowych oraz informowania o czynnościach procesowych;

5. nieprawidłowe zastosowanie przepisu art. 32 § 1 pkt 1 k.p.k., co doprowadziło do uznania za sąd miejscowo właściwy do rozpoznania sprawy Sąd Rejonowy w Gdyni, podczas gdy zastosowanie powinien znaleźć art. 31 § 1 k.p.k., który prawidłowo wyznacza sąd miejscowo właściwy do rozpoznania sprawy, tj. Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie.

**III.** Wnoszę o zmianę wyroku i uniewinnienie mnie od zarzuczonego mi czynu, względnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

**IV.** Z ostrożności procesowej wyrokowi zarzucam rażąca surowość orzeczonej kary i środków karnych w odniesieniu do stopnia winy oskarżonej i stopnia społecznej szkodliwości czynu. W oparciu o ten zarzut (na wypadek nieuwzględnienia wyżej podniesionych) wnoszę o zmianę orzeczenia o karze i odstąpienie od wymierzenia kary i środków karnych.

## ***Uzasadnienie***

### ***II.***

#### ***ad. 1***

Skarżący zwraca przede wszystkim uwagę na to, że sąd I instancji dał wyraz błędnej oceny wartości dowodów już podczas rozpoczęcia procesu. W prywatnym akcie oskarżenia brakowało bowiem najistotniejszego dowodu - wystąpienia oskarżonych z dnia 26.01.2015 r., w którym miało dość do zniesławienia, a znalazła się w nim jedynie subiektywna opinia o tym dokumencie, wyrażona przez

oskarżycielkę prywatną. Dokumentu tego brakowało w aktach sprawy także w chwili rozpoczęcia przewodu sądowego oraz podczas przesłuchania oskarżonego Tadeusza Wypycha i oskarżycielki prywatnej (został on wówczas jedynie okazany oskarżonemu Tadeuszowi Wypychowi z zasobu dokumentów będących w posiadaniu pełnomocnika oskarżycielki prywatnej). Oznacza to, że Sąd podczas przesłuchania oskarżycielki prywatnej i oskarżonego Tadeusza Wypycha nie znalazł treści wystąpienia, którego dotyczyło przesłuchanie (podobnie zresztą jak obrońca oskarżonej Agnieszki Lechowicz).

Skutkiem tego sąd I instancji konsekwentnie bagatelizował wymieniony dokument jako całość, dokonując ustaleń faktycznych na podstawie interpretacji tylko jego fragmentów, przy czym były to subiektywne interpretacje zawarte w akcie oskarżenia i w zeznaniach oskarżycielki prywatnej. Sąd I instancji skupił się mianowicie na kilku sformułowaniach cytowanych na str. 4 uzasadnienia wyroku, tj. że oskarżycielce „udało się już raz pogorszyć prawo ochrony zwierząt w 2011 roku”, oraz że jej „apel jest oszukańczy”, bowiem nie ma na celu ochrony prawa zwierząt, a jedynie polityczne wykorzystanie sytuacji oraz nasilanie „chaosu, sprzeczności i niekonsekwencji”, dzięki czemu oskarżycielka „chroni urzędników i daje zarobić różnym lobby”. W ten sposób, jako główny element swych ocen, sąd I instancji przyjął zagadnienia zawarte w środkowej części wystąpienia oskarżonych, dotyczące sposobu, w jaki nowelizowano ustawę z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt (zwaną dalej: u.o.z.) w 2011 r. oraz skutków tej nowelizacji. Opierając się na użytych w tej części zwrotach (cytowane wyżej), Sąd odmówił wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego Tadeusza Wypycha, z których wynikało, że zamiarem autorów listu nie było zniesławienie oskarżycielki (bezpodstawny atak na jej osobę), lecz działanie w celu uczynienia procesu legislacyjnego transparentnym i skłonienie osób, które mogą wyrażać w tym procesie znaczące opinie, do wnikliwego tym razem zapoznania się z treścią proponowanych zmian.

Oczywistym zaś jest, jeśli oceniać wystąpienie oskarżonych jako spójną całość, że jego zasadniczym celem nie była ocena zmian dokonanych w u.o.z. w roku 2011. Wystąpienie „Uwaga na oszustal” skomponowane zostało przy użyciu kłamry. Pierwszy element kłamry tworzą tytuł oświadczenia i jego część wstępna, informująca o jawnym kłamstwie oskarżycielki prywatnej, że nowy projekt nowelizacji u.o.z. „od ponad roku leży w sejmie”, natomiast jej domknięciem jest apel do wszystkich osób, do których zwróciła się oskarżycielka z wnioskiem o poparcie kolejnych zmian u.o.z., aby stanowczo żądali konkretnego projektu nowelizacji i samodzielnie oceniali propozycje zmian, nie dając się ponownie баламуć ogólnikowym zapewnieniom formułowanym przez oskarżycielkę. Apel ten, w zamierzeniu jego autorów, miał więc działać na przyszłość i dotyczyć kolejnej nowelizacji u.o.z., którą oskarżycielka prywatna zapowiadała przeprowadzić w 2015 r. Przez ten pryzmat Sąd winien więc wyciągnąć wnioski co do rzeczywistego zamiaru oskarżonych, którym było przede wszystkim działanie w społecznym interesie wymogu przejrzystości procesu legislacyjnego - również od jego nieformalnego

początku. Znajdująca się w środkowej części wystąpienia oskarżonych krytyka działań oskarżycielki miała charakter ilustracyjny, referowała typowy *modus operandi* oskarżycielki i wskazywała na skutki oszukiwania opinii publicznej w trakcie nowelizowania prawa.

### *ad. 2*

Zdaniem skarżącego, sąd I instancji pobieżnie i niewłaściwie ocenił okoliczność prawdziwości zarzutów podniesionych pod adresem oskarżycielki prywatnej w wystąpieniu oskarżonych „Uwaga na oszusta!”.

Przed wszystkim Sąd zbagatelizował znaczenie struktury tego wystąpienia (o czym powyżej), gdzie nacisk położony został na jaskrawe kłamstwo oskarżycielki, polegające na twierdzeniu, że projekt, o którego poparcie zabiega „od ponad roku leży w sejmie”. Do tego kłamstwa oskarżycielki wprost odnosi się tytuł wystąpienia, gdzie oszustwo w rozumieniu potocznym oznacza wywoływanie u innych osób nieprawdziwego wrażenia o rzeczywistości. Tymczasem Sąd niezasadnie sprowadził ten niewątpliwie znaczący argument do semantycznych rozważań o znaczeniu jakie czasownikowi „leżeć” nadaje sama oskarżycielka - „projekt był w murach sejmowych” (przypuszczać więc należy, że chodziło o nieformalne rozmowy o wirtualnym projekcie pomiędzy nieokreślonymi bliżej osobami krążącymi po budynku sejmu). Tymczasem znaczenie zwrotu „projekt od ponad roku leży w sejmie” należy wyłożyć w sposób obiektywny – tzn. tak, jak zrozumie ten zwrot przeciętny odbiorca apelu o poparcie projektu rozesłanego przez oskarżycielkę. Bez wątplenia więc zarzut oszustwa jest prawdziwy, stąd też konsekwentnie należy stwierdzić, że apel oskarżycielki o poparcie projektu był „apelem oszukańcym”.

Nadto, fakt informowania przez oskarżycielkę prywatną opinii publicznej, że jakiś bliżej nieokreślony projekt zmiany u.o.z., posiada pozytywną opinię Najwyższej Izby Kontroli i Ministerstwa Środowiska, powinien być oceniony zgoła odmiennie niż to uczynił sąd I instancji. W zestawieniu z ewidentnym kłamstwem oskarżycielki, dotyczącym zalegania projektu w sejmie od ponad roku, to kolejne przekonuje, że zarzuty podniesione pod jej adresem w wystąpieniu oskarżonych są uzasadnione. Wprawdzie wystąpienie oskarżonych jest o 2 dni wcześniejsze niż informacje o rzekomych opiniach do projektu opublikowane przez oskarżycielkę, jednak takie notoryczne mijanie się z prawdą nie powinno pozostać bez znaczenia (jak tego chce sąd I instancji). Ukazuje ono bowiem typowy, od lat stosowany przez oskarżycielkę model działania, który utrudnia racjonalną dyskusję na temat zmian w u.o.z.

Konsekwentnie też uznać należy, że nawoływanie do poparcia projektu ustawy o nieznannej treści musi być uznane jako działanie powodujące „chaos, sprzeczności i niekonsekwencję” w procesie stanowienia prawa. Podkreślić przy tym trzeba, że projekt nowelizacji był przez długi czas tajny, a oskarżycielka (często w niewybredny sposób) odmawiała jego publikacji, do czego skłoniła ją dopiero publiczna krytyka wywołana wystąpieniem oskarżonych (czego ustalenia Sąd zaniedbał, oddalając

wioski dowodowe o przesłuchanie świadków - o czym w pkt. 3 apelacji). W tym sensie działanie oskarżonych przyniosło zamierzone, niewątpliwie pozytywne dla transparentności życia publicznego i procesu legislacyjnego, skutki.

Bez wątpienia prawdziwym też można określić zarzut zabiegania o zyskanie popularności przez oskarżycielkę kosztem jakości prawa ochrony zwierząt (polityczne wykorzystanie sytuacji przed wyborami). Oskarżycielka apeluje w środowisku organizacji społecznych o poparcie dla projektu nieznaney treści, jednocześnie odmawiając jego udostępnienia nawet na wyraźne żądania i publicznie kłamie w sprawie istnienia pozytywnych opinii dla tego projektu. Nieustannie, również na stronie internetowej swojej fundacji ([www.mondocane.com.pl/informacje/Kim\\_jesteśmy](http://www.mondocane.com.pl/informacje/Kim_jesteśmy)) reklamuje swoją osobę jako współpracownika Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt, asystenta społecznego posła Pawła Suskiego oraz współautorkę nowelizacji u.o.z. z września 2011 r. i kolejnej z 2015 r. (dowody dołączone do wniosku dowodowego oskarżonego Tadeusza Wypycha z dnia 04.07.2016 r.). Bierze udział w kampanii wyborczej posła Pawła Suskiego, a jednocześnie prowadzi organizację społeczną, której byt materialny uzależniony jest od szeroko rozumianej popularności. Zatem zarzut zabiegania o kapitał polityczny jest zarzutem prawdziwym.

Podobnie prawdziwy pozostaje zarzut dotyczący skutków obowiązywania nowelizacji u.o.z. z września 2011 r. Jest to jednak zagadnienia obszerne, w sposób ogólny możliwe do podsumowania tezą, że nowelizacja u.o.z. z 2011 r. tylko zaogniła patologię postępowania z bezdomnymi zwierzętami w Polsce, gdyż m. in. zdjęła znaczną część odpowiedzialności za ich los z urzędników gminnych, rozluźniła kontrolę inspekcji weterynaryjnej, a równocześnie spowodowała dramatyczny wzrost wydatków publicznych oraz błyskawiczny rozwój i prosperity dla rzeszy hycli, pseudohodowców i przedsiębiorców, uczestniczących w obrocie bezdomnymi zwierzętami za publiczne pieniądze. W załączeniu skarżący prezentuje „Raport o problemie bezdomnych zwierząt” autorstwa oskarżonych Tadeusza Wypycha i Agnieszki Lechowicz, opracowany na podstawie kilku lat ich szczegółowych badań statystycznych w skali całego kraju, zawierający dowody stawianej tezy.

I tak, wysuwany w wystąpieniu oskarżonych zarzut, że oskarżycielka „chroni urzędników i daje zarobić różnym lobby” jest prawdziwy, pomimo że podczas procesu, celowo i na użytek sądu, deprecjonowała ona swoją rolę w procesie zmian ustawy w 2011 r., publicznie prezentując jednak zupełnie odmienne stanowisko w tej kwestii, wskazując wprost, że jest współautorką tych zmian (o czym powyżej). Zatem zasadnie oskarżeni w swoim wystąpieniu „Uwaga na oszusta!” przypisali oskarżycielce część odpowiedzialności za wprowadzone wrześniową nowelą zmiany. Teza ta jest bez wątpienia prawdziwą, jeśli konsekwentnie za oskarżycielką prywatną będziemy ją traktowali jako współautorkę omawianej zmiany ustawy.

Skarżący podnosi nadto, że oskarżycielka powinna być traktowana w niniejszym procesie jak osoba publiczna. Sprawuje ona szereg funkcji społecznych, prowadzi działalność publiczną o której informuje opinię publiczną - dotyczy to prowadzonej przez nią organizacji społecznej oraz akcentowanych przez nią ról współautorki nowelizacji u.o.z. oraz asystentki społecznej posła na sejm. Ponadto oskarżycielka od lat sama kreuje się na rzecznika wszystkich organizacji statutowo zajmujących się ochroną zwierząt i pośrednika między posłami a tymi organizacjami. Zdaniem skarżącego oskarżycielka winna więc liczyć się z krytyką jej publicznych działań w stopniu wyższym niż osoba prywatna. W orzecznictwie ugruntowany jest bowiem pogląd, zgodnie z którym:

*Zakres wolności słowa w sferze życia publicznego musi być szerszy niż w sferze prywatnej, zaś osoby uczestniczące w życiu publicznym muszą liczyć się z krytyką, gdyż świadomie i w sposób nieunikniony wystawiają swe słowa i działania na reakcje społeczeństwa. Krytyka jako wkład w formę debaty publicznej, a zarazem kontrola osób sprawujących stanowiska publiczne jest niezbędna w demokratycznym państwie prawa. (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28.08.2003 r., sygn. III KK 246/2003, Lex nr 185075);*

*Swoboda wypowiedzi nie może ograniczać się jedynie do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz odnosi się w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub niepokoją. Takie bowiem są wymagania pluralizmu, tolerancji i otwartości na inne poglądy, bez których demokratyczne społeczeństwo nie istnieje. W konsekwencji skoro debata publiczna jest rdzeniem społeczeństwa demokratycznego i nie można jej odmawiać „barwnego”, czy „gorącego” charakteru, zwłaszcza, gdy jej przedmiotem są kwestie budzące kontrowersje, zaś wolność słowa nie może się ograniczać jedynie do twierdzeń i poglądów powszechnie akceptowanych, to w toku debaty publicznej można używać stwierdzeń, które poza kontekstem takiej debaty mogłyby zostać uznane za niedopuszczalne (bezprawne). (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 27.06.2013 r., sygn. I ACa 165/13).*

### **ad. 3**

Sąd I instancji w uzasadnieniu swego rozstrzygnięcia zaznaczył, że jedną z najistotniejszych kwestii pozostawało ustalenie prawdziwości zarzutów podniesionych w wystąpieniu oskarżonych „Uwaga na oszusta!”, przy czym wskazał, że ciężar udowodnienia prawdziwości zarzutów obciąża oskarżonych. Jednocześnie Sąd na str. 7 uzas. wyroku wymienił listę zarzutów, których prawdziwość podlegała udowodnieniu.

Sąd oddalił wniosek dowodowy oskarżonej Agnieszki Lechowicz o przesłuchanie Krzysztofa Giemzy, Katarzyny Pokrzywy, Dawida Karasia, Beaty Krupianik, Rafała Gawła, Konrada Kuźmińskiego, Joanny Kleszcz, Iwony Lewińskiej i Marty Lichnerowicz (k. 231), na okoliczność prawdziwości zarzutów podniesionych w wystąpieniu oskarżonych, wskazując, że wniosek ten zmierza

do przewlekłości postępowania, jako że jest ogólnikowy. Tymczasem łatwym i nieproblematicznym dla Sądu okazało się zestawienie katalogu zarzutów sformułowanych wystąpieniem oskarżonych, podlegających dowodowi prawdy. Zatem teza wniosku dowodowego oskarżonej Agnieszki Lechowicz, która ograniczyła się do wskazania, że przesłuchiwanie świadkowie potwierdzą podczas przesłuchania przed sądem prawdziwość zarzutów podniesionych wobec Katarzyny Śliwy-Łobacz w oświadczeniu oskarżonych z dnia 26.01.2015 r., była wystarczająca do uznania tych źródeł dowodowych za przydatne.

Wskazane we wniosku dowodowym osoby to liderzy organizacji od wielu lat działających na rzecz ochrony praw zwierząt, którzy pozostają żywo zainteresowani wszelkimi zmianami u.o.z., śledzą działania publiczne w tym zakresie, mogą zatem w sposób rzetelny przedstawić okoliczności podlegające dowodowi prawdy. Potwierdza taki stan rzeczy także pismo jednego ze świadków zalegające w aktach (k. 241). Dlatego oddalenie wniosku dowodowego w sytuacji gdy był on rzeczowy i nie dotyczył nadmiernej liczby świadków było nieuzasadnione. Niewątpliwie też takie postąpienie Sądu w sposób rażący pozbawiło oskarżonych prawa do racjonalnej obrony.

#### ***ad. 4***

W ocenie skarżącego, sąd I instancji naruszył w sposób drastyczny prawo do obrony oskarżonej Jolanty Rackiej i choć jest to zarzut, który winien zostać sformułowany w jej odwołaniu, to zasługuje na jego podniesienie w niniejszej apelacji ze względu na jego wagę i istotne znaczenie dla dobra wymiaru sprawiedliwości, jak i osoby oskarżonej Jolanty Rackiej.

Jak wynika z akt sprawy Jolanta Racka od 2000 r. na stałe mieszka w Niemczech („kraj zamieszkania Niemcy”, „wyjazd na stałe” k. 238 i nast). Z akt sprawy wynika, że nie była ona w toku postępowania pouczona o żadnych obowiązkach procesowych (w tym o obowiązku wskazania adresu dla doręczeń w kraju), nie doręczano jej prawidłowo pism procesowych, ani nie informowano skutecznie o czynnościach procesowych. Pomimo to, Sąd w sposób nieuprawniony uznawał za prawidłowo doręczoną korespondencję zwracaną z adnotacją „nie podjęto w terminie”, przesyłaną do oskarżonej Jolanty Rackiej na adres wskazany przez oskarżycielkę prywatną. Idąc tym tokiem rozumowania Sądu, jeśli za prawidłowo doręczony uznany zostanie również wyrok, to istnieje duże prawdopodobieństwo zarządzenia wykonania kary grzywny, a następnie jej wykonania w formie zastępczej wobec osoby, która w toku procesu pozbawiona została elementarnego prawa do obrony - nie wiedziała bowiem i wiedzieć nie mogła, że jakkolwiek proces przeciwko niej się toczy. Może to negatywnie odbić się na wizerunku wymiaru sprawiedliwości, jak i na kondycji fizycznej i psychicznej oskarżonej Jolanty Rackiej, która jest osobą starszą i schorowaną, jednak na tyle mobilną, że zwykle raz do roku przyjeżdża w odwiedziny do rodziny w Polsce, co stworzy okazję do jej osadzenia w zakładzie karnym.

## *ad.5*

W ocenie skarżącego sąd I instancji naruszył przepisy o właściwości miejscowej sądu.

Z uzasadnienia aktu oskarżenia wynika, że wiadomość elektroniczna, rzekomo zawierająca pomówienie, wysłana została ze skrzynki pocztowej o adresie boz@boz.org.pl. Skrzynkę tę obsługuje oskarżony Tadeusz Wypych (prezes Fundacji dla Zwierząt „Argos”, do której należy wymieniony adres e-mail), w swoim miejscu zamieszkania w Warszawie. Żadne inne osoby (w tym pozostałe oskarżone) nie mają dostępu do tej skrzynki elektronicznej i nie mają możliwości wysyłania z niej wiadomości. Wyżej wskazane okoliczności są niesporne. Zatem miejsce popełnienia przestępstwa było Sądowni od początku procesu wiadome (wynika ze znajdujących się w aktach dokumentów) i jest nim miejsce zamieszkania Tadeusza Wypycha przy ul. Garncarskiej w Warszawie.

Jeśli zaś miejsce popełnienia przestępstwa jest znane, to właściwość miejscową sądu wyznacza podstawowa reguła decydująca o właściwości, tj. art. 31 § 1 k.p.k., który stanowi, iż sądem miejscowo właściwym do rozpoznania sprawy jest sąd, w którego okręgu popełniono przestępstwo, nie zaś przepis art. 32 § 1 pkt 1 k.p.k., zastosowany przez sąd I instancji w postanowieniu z dnia 10.02.2016 r. (zawarte w protokole posiedzenia). Błędne stanowisko w tej kwestii doprowadziło Sąd do wniosku, że właściwość miejscowa sądu jest „oznaczona prawidłowo prywatnym a/o, wykazana miejscem ujawnienia czynu”. Skarżący zauważa, że sąd I instancji nieprawidłowo odwołał się do normy art. 32 § 1 pkt 1 k.p.k., która ma zastosowanie wyłącznie warunkowo (pomocniczo). Jak bowiem stanowi powołany przepis, miejsce ujawnienia przestępstwa będzie decydowało o wyznaczeniu sądu miejscowo właściwego tylko wówczas, jeśli nie można ustalić miejsca popełnienia przestępstwa.

Nadto podkreślić należy, że do dnia dzisiejszego sąd I instancji nie przekazał do sądu odwoławczego zażalenia oskarżonej Agnieszki Lechowicz na zarządzenie o odmowie przyjęcia zażalenia na postanowienie w kwestii właściwości, a przynajmniej do dnia dzisiejszego nie udzielił żadnej informacji o biegu tej sprawy, pomimo pisemnego zapytania oskarżonej z dnia 04.07.2016 r. (w tej sprawie skierowano skargę do Wydziału Wizytacyjnego Sądu Okręgowego w Gdańsku).

Błędny popełnione przez sąd I instancji opisane w pkt 4 i 5 nie stanowią, co oczywiste, samodzielnych podstaw do zmiany bądź uchylecia wyroku na podstawie art. 438 k.p.k. W ocenie skarżącego błędy te oceniane łącznie mogą jednak prowadzić do wniosku, że proces nie został przeprowadzony zgodnie z zasadą uczciwego procesu. Zasada taka jest wskazywana jako podstawowa i jedna z najbardziej oczywistych, przejawia się zaś m. in. w skierowaniu do sądu dyrektywy rzetelnego prowadzenia procesu. Rzetelność zakłada uwagę, dokładność organu procesowego, a także stosowanie norm procedury. Zaś proces uznany za nierzetelny powinien zostać powtórzony.

#### IV.

Z ostrożności procesowej zarzucam wyrokowi także rażąco surowość orzeczonej kary i środków karnych w odniesieniu do stopnia winy i stopnia społecznej szkodliwości czynu. W oparciu o ten zarzut (na wypadek nieuwzględnienia przez sąd odwoławczy wyżej podniesionych argumentów) wnoszę o zmianę orzeczenia o karze i odstąpienie od wymierzenia kary i środków karnych.

Oskarżona, podpisując się pod wystąpieniem „Uwaga na oszusta!” działała w społecznie uzasadnionym interesie, polegającym na uczynieniu transparentnymi prac nad nowelizacją u.o.z. Oskarżona jest przekonana, że zarzuty podniesione wobec osoby oskarżycielki są prawdziwe, a to głębokie przeświadczenie wynika z wieloletnich badań i analizy zjawiska bezdomności zwierząt w Polsce. Oskarżona podjęła działanie adekwatne do działań oskarżycielki prywatnej - odpowiedzią na apel oskarżycielki o poparcie dla nowelizacji u.o.z. było rozesłanie oświadczenia „Uwaga na oszusta!” do tego samego kręgu adresatów, w celu uświadomienia im oszukańczych zabiegów oskarżycielki. Wyższa niż przeciętna świadomość oskarżonej w zakresie regulacji dotyczących prawnej ochrony zwierząt oraz obawa o dalsze psucie prawa w tej dziedzinie zmusiły ją do podzielenia się tą wiedzą z szerokim gronem odbiorców i podjęcia radykalniejszego działania. Powyższe okoliczności wskazują, że stopień społecznej szkodliwości czynu i stopień winy oskarżonej nie uzasadniają tak surowej reakcji karnej, jaką zastosował tu sąd I instancji. W odczuciu oskarżonej zastosowane kara i środki karne znacznie przekraczają stopień winy i szkodliwości czynu.

Oskarżona całe dorosłe życie zajmuje się działalnością na rzecz poprawy jakości prawnej ochrony zwierząt. Jest to działalność społeczna, która pochłania cały czas oskarżonej, za którą oskarżona nie pobiera wynagrodzenia. W ocenie oskarżonej zastosowana wysokość stawki dziennej grzywny w żaden sposób nie jest adekwatna do jej sytuacji majątkowej (której zresztą sąd I instancji w żaden sposób nie badał). Czyni ona niemożliwym sprostanie wymogom finansowym również w zakresie nawiązki i kosztów publikacji przeprosin (*nota bene* sposób przeprosin wybrany przez Sąd jest zupełnie nieadekwatny do sposobu rozpowszechnienia oświadczenia „Uwaga na oszusta!”, wydaje się bowiem, że w dobie kiedy najbardziej nośnym medium pozostaje internet, odwoływanie się do anachronicznych środków masowego komunikowania jest nieuzasadnione). Niemożliwym jest także wykonanie grzywny na wypadek jej zarządzenia, co doprowadzi do nieuchronnego wliczenia oskarżonej w poczet populacji osadzonych.

Z uwagi na wyżej podniesione okoliczności dotyczące sytuacji majątkowej i osobistej, oskarżona wnosi nadto o zwolnienie jej od kosztów postępowania (w tym za postępowanie odwoławcze).

Mając na uwadze powyższe, wnoszę jak we wstępie.